

Park magnacki w Świerklańcu - Zobacz z bliska

Portal Powiatu Tarnogórskiego www.tg.net.pl

WART PARK PAŁACA

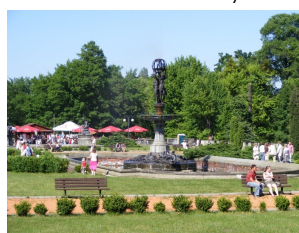
Z całą pewnością przepiękny świerkianiecki park wart jest pałacem - pałac spłonął jednak w 1945 roku za sprawą żołnierzy Armii Czerwonej, którzy w rodzie Henkel von Donnersmarck władającej posiadłością widzieli swojego niemieckiego wroga. Resztki budowli wysadzono w powietrze (jak donosiła lokalna prasa zrobili to w czynie społecznym górnicy pobliskiej, piekarskiej kopalni) w latach sześćdziesiątych. Szkoda - "Mały Wersal" mógł bowiem śmiało konkurować z najwspanialszymi pałacami Europy. Czasem bywa mylony ze starym zamkiem którego ruiny mieszczą się kilkaset metrów od miejsca wybudowania "Małego Wersalu". O ile jednak stary zamek był w Świerklańcu od niepamiętnych czasów - wspominają o nim dokumenty trzynastowieczne - o tyle nowa rezydencja powstała dopiero pod koniec XIX wieku.



"Mały Wersal" był prezentem Guida von Donnersmarck dla swojej żony - Blanki de Paiva a jednocześnie spełnieniem jej marzeń. Bianka (Teresa Lachmann), która portugalski tytuł arystokratyczny odziedziczyła po poprzednim mężu była jedną z najsłynniejszych paryskich kurtyzan, zaś po burzliwym romansie została pierwszą żoną rządzącego w Świerklańcu dziedzica rodu Donnersmarck. Guido był jednym z najbogatszych ludzi ówczesnej Europy, przemysłowcem i właścicielem ziemskim, brał udział w negocjacyjnym sukcesie Prus po wojnie z Francją (jego zasługą są tak zwane sumy bajońskie). Wybudowany w latach siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku prezent liczył 99 pokoi, by konstrukcja dobrze trzymała się na dość podmokłym gruncie trzeba było wbić w pierw w ziemię ponad 2000 dębowych pali długich na 10 metrów. Neorenesansowy pałac w pełni zasługiwał na miano Wersalu. Zaprojektował go zresztą twórca Luwru - Hector Lefuel, nadworny architekt Napoleona III. Specjalnie dla cesarza Wilhelma II, który był częstym gościem na polowaniach u Donnersmarcków kilkadziesiąt metrów dalej usytuowano budynek zwany dziś szumnie Pałacem Kawalera. W odróżnieniu od "Małego Wersalu" Dom Kawalera dotrwał do naszych czasów. Przed laty administrował nim resort górnictwa (odbywały się tam między innymi spotkania Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej). Dziś hotel i restauracja w Domu Kawalera są do dyspozycji gości; wielokrotnie odpoczywała tam piłkarska reprezentacja Polski w piłce nożnej, bywali prezydenci i cała kolekcja VIP-ów.

Centralne zlokalizowanie pałacu podkreślały grupy roślin, drzew i stawy. Park istniał tam już wcześniej - po raz pierwszy świerkianiecki obiekt urządzać zaczęto w roku 1670 wzorując go w dużej mierze na londyńskim Hyde Parku - stąd widoczne do dziś charakterystyczne polany. W 1865 roku, w czasach wielkiego powodzenia rodu, przebudowano park zgodnie z projektem Gustawa Mayera. To z tego okresu pochodzą dostojne drzewa: dęby i kasztanowce. Pozostała też wejmutka (*Pinus strobus*) - gatunek sosny wywodzącej się z Ameryki Północnej. Egzotyczne drzewa oznakowane są dziś tabliczkami z opisem.

Wiosną i latem bardzo widowiskowo prezentuje się cały zestaw kwietników otoczony rzeźbami Frémiet. W zamyśle berlińskiego projektanta kompozycja ta miała być swoistym tarasem prowadzącym z Małego Wersalu do przystani wodnej. Co ciekawe - alejki oświetlane były ekologicznie - za sprawą biogazu. To jedno z pierwszych udokumentowanych zastosowań biogazu w Europie. Park figuruje w Rejestrze Zabytków Województwa Śląskiego i mimo licznych prowadzonych tam prac - także wsparcia finansowego Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska - wciąż wymaga wiele pracy. Także tej polegającej na wycinkach drzew, które bez ingerencji człowieka same wysiały się w parku - w 2007 roku wycięto 950 metrów sześciennych samosiejek.



LEPIEJ NIŻ W WERSALU

Wnętrza "Małego Wersalu" urządził Emmanuel Fremiet - zgodnie z panującą wówczas francuską modą. Powstały wówczas - na obrzeżach obiektu - cztery rzeźby jego autorstwa. W doskonałym stanie zachowały się do dziś i są najważniejszym powodem, dla którego miłośnik sztuki powinien odwiedzić Świerklańcu. Fremiet był bowiem twórcą nie mniej uznanym niż architekt Lefuel: to właśnie Fremiet jest autorem pomnika Joanny D'Arc (Złota Dziewica Orleańska) stojącego na paryskim placu Piramid. To właśnie on stworzył u wejścia do Kanału Sueskiego monument francuskiego przedsiębiorcy i dyplomaty, budowniczego Kanału - Ferdinanda de Lesseps. Cztery rzeźby w

Park magnacki w Świerkłańcu - Zobacz z bliska

Portal Powiatu Tarnogórskiego www.tg.net.pl

Świerkłańcu przedstawiają zwierzęta; czasem niesłusznie przypisuje się temu autorowi stworzenie także fontanny stojącej onegdaj przed pałacem.

W miesiącach letnich zarówno fontanna, jak i rzeźby Fremieta dla których artysta przewidział dodatkowo rolę fontann tryskają wodą tworząc dynamiczne, perspektywy. Twórca specjalizował się zarówno w wizerunkach zwierząt, jak i w fontannach - jego zwierzęta (konie morskie, żółwie, delfiny) zdobią też Ogród Luksemburski w Paryżu. Jeśli podniesiemy głowę stojąc pod monumentami Fremieta zauważymy duży, rzucający się w oczy podpis rzeźbiarza.



WSZĘDZIE MNÓSTWO WODY

Tak, woda jest dosłownie wszędzie, bo w przestrzeń parku wkomponowano liczne rzeczki, kanały i stawy. Dla architekta stały się powodem do zaprojektowania kilku urokliwych mostków. Warto je obejrzeć z różnych miejsc - każdy jest inny, każdy jest niepowtarzalny. Z wody flora świerkłańckiego parku czerpie swoją bujność, woda jest miejscem żerowania wielu gatunków zwierząt. Wystarczy jednak przejść kilkaset metrów na zachód by zobaczyć olbrzymi akwen - to zbiornik wody pitnej nazywany Jezioro Świerkłańckim. W 1939 roku woda zalewu miała zatrzymać nacierające niemieckie czołgi, zaś dopiero co powstały zbiornik wodny był kluczowym elementem Obszaru Warownego Śląsk. W razie zagrożenia planowano zalanie olbrzymiego obszaru, sama jego długość miała wynosić kilkadziesiąt kilometrów. Atak przeprowadzono jednak w zupełnie innym miejscu.

Powierzchnia Jeziora Świerkłańckiego wynosi około 588 ha, a całkowita pojemność 15,8 mln metrów sześciennych, głębokość waha się od 1, 5 m do 4, 5 m - jedynie przy tamie jest nieco głębiej - około 5,8 metra. Dno jest dość muliste, zastało sporo na nim zatopionych przed wojną drzew (karczwy), pęd wody jest słaby, brzegi zbiornika łagodnie opadają. W latach 1948 - 51 dokonano adaptacji zbiornika dla celów wodociagowych. Zakład Produkcji Wody Kozłowa Góra zasilany jest w wodę z jazu upustowego zapory czołowej zbiornika. Nad zbiornikiem wiele gatunków ptaków ma swoje stanowiska lęgowe m.in.: bąk (w Polsce bardzo nieliczny lęgowo), brodziec krwawodzioby (krwawodziób), cyranka, gęś gęgawa (nieliczna lęgowo), kokoszka, pliszka cytrynowa, mewa śmieszka, perkoz dwuczuby, płaskonos, rybitwa białowąsa, trzciniak. Można tam także spotkać: bączki, błotniaki stawowe, derkacze, dziwonie, gęsi białoczelne, kaczki krzyżówki, kokoszki (kurki wodne) kosy, kropiatki, łyski, rokitniczki, rycyki, rybitwy czarne, sikory bogatki, słowiki rdzawe, wróble, zięby. Zbiornik Świerkłańcicki znalazł się na liście ostoi ptaków o znaczeniu krajowym.

RÓŻNOŚCI...

Zimą świerkłańcki park nie traci nic ze swojego uroku, mało tego - otrzymujemy dodatkową atrakcję w postaci kuligu: traktorowego lub z udziałem koni. Nawet z sań widać wówczas jak wiele różnych zwierząt znalazło tam swój dom. Nad brzegami rzeczek gromadzą się krzyżówki, a większe sztuki spotkać można w mini ZOO. Jest ono czynne cały rok, mieszka tam daniel, osiołek, kuc, obejrzeć możemy i ptactwo. Warto zajrzeć do niegdyś ewangelickiego, dziś rzymskokatolickiego kościółka w północnej części parku. Urokliwa budowla została wzniesiona staraniem Guida von Donnersmarck, w jego czasach od mszy rozpoczynano często polowania w pobliskich lasach. W kościele obejrzeć można witraże autorstwa Wenera Lubosa - tarnogórskiego artysty. W niedzielę świątynia jest miejscem mszy świętej.

Aby obejrzeć bramę świerkłańckiego parku należy udać się do... Chorzowa. Podczas budowy Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku przeniesiono obiekt ze Świerkłańca i dziś otwiera on drogę gościom chorzowskiego Ogrodu Zoologicznego. Szczyt bramy wieńczy podobna kamiennego lwa. Tym sposobem ZOO posiada dziś kamienną bramę nie pasującą zupełnie do stalowego ogrodzenia, zaś park w Świerkłańcu - stalową - także nie pasującą do otoczenia. W świerkłańckim parku - szczególnie w okresie jesiennym - odbywa się sporo przeróżnych festynów, imprez, konkursów i spotkań. Szczególnie upodobali sobie to miejsce hodowcy psów, nietrudno więc trafić na zawody czworonogów. Prezentowane poniżej zdjęcia pochodzą ze spotkania właścicieli psów pasterskich.



TAK NA UCHO...

Wielu razi dość swobodnie przestrzegany zakaz poruszania się pojazdami mechanicznymi po świerkłańckim parku - obowiązuje co prawda zakaz ruchu, jednak nie dotyczy on osób dojeżdżających do restauracji i hotelu w Domu Kawalera, spacer z dzieckiem czy czworonogiem (trzeba zabrać smycz i kaganiec) może więc denerwować, gdy co chwila mijają nas samochód.

Park magnacki w Świerklańcu - Zobacz z bliska

Portal Powiatu Tarnogórskiego www.tg.net.pl

W letnie soboty i niedziele możemy mieć problem z zaparkowaniem swojego pojazdu. Jeden z parkigów mieszczący się w obrębie parku nie jest zbyt duży, zaś gdy gości przybywa bardzo szybko brakuje miejsca na drugim parkingu - przy drodze Piekary Śląskie - Tarnowskie Góry. Czasem zdarza się, że zdesperowani wycieczkowicze pozostawiają pojazdy w dość dziwnych miejscach.

Zimą wizyta w parku przyprawić może o atak serca jeśli trafimy na rodziców pozwalających swoim pociechom wchodzić na lód pokrywający zbiorniki wodne. Aż się wierzyć nie chce, że są ludzie ryzykujący życie dla kilku minut wątpliwej przyjemności ślizgania się na lodzie.

